Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 16 | Kraków, środa 21 stycznia 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Pierwszy dzień obrad Rady Naczelnej PPS

W sobotę w południe rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej partji naszej. Obecni byli jej członkowie: tow. Arciszewski, Adamek, Barlicki, Bień, Czapiński, Daszyński, Diamand, Dewódzki, Dobrowolski, Gardecki, Hołówko, Jaworowski, Kłuszyńska, Kwapiński, Kossobudzki, Kałużyński, Liberman, Moraczewski, Malinowski, Marek, Markowska, Niedziałkowski, Nowicki, Ochman, Perl, Pużak, Praussowa, Pająk, Pragier, Reger, Szczerkowski, Szczypiórski, Stańczyk, Skalak, Śniady, Topinek, Uziembło, Ziemięcki, Zaremba, Żuławski — oraz zastępcy członków: tow. Grosfeld, Pluskowski, Pławski i Szpotański i szereg gości.

Obrady odbywały się pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego i Żuławskiego.

Po zagajeniu Rady przez tow. Daszyńskiego wygłosił sprawozdanie ogólne przewodniczący CKW, tow. Perl. Następnie działalność parlamentarną zreferował prze wodniczący naszego klubu poselskiego tow. Barlicki. Dyskusję nad temi sprawozdaniami połączono. Zabierali w niej głos liczni mówcy, oświetlając zarówno całokształt położenia politycznego i taktyki partji w dobie obecnej, jak i szereg spraw poszczególnych.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto następujące wnioski:

„Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności i stanowiska ZPPS".

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości uchwałę ZPPS w sprawie ustawy o naczelnych władzach wojskowych oraz sprawozdanie tow. Barlickiego o wynikach konferencji jego z marszałkiem Józefem Piłsudskim w sprawie tej ustawy".

Pierwszą część wniosku przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko 5, drugą **jednomyślnie**. Konferencja tow. Barlickiego z marszałkiem Piłsudskim miała na celu poinformowanie go o zasadniczem stanowisku ZPPS w sprawie traktowania zagadnienia naczelnych władz wojskowych. Stanowisko to polega na ustawodawczem rozstrzygnięciu sprawy i na zgodności ustawy z konstytucją. Z drugiej strony tow. Barlicki informował się, jakie zmiany w projekcie ustawy marszałek Piłsudski uważa za pożądane lub konieczne. W rozmowie rozważano tedy szereg najważniejszych punktów projektu ustawy. Wszystkie te konkretne rozważania tow. Barlickiego przedłoży komisji parlamentarnej ZPPS i członkom sejmowej komisji wojskowej, którym ZPPS polecił opracowanie potrzebnych zmian i poprawek.

„Rada Naczelna poleca władzom partyjnym, aby w porozumieniu z komisją Centralną klasowych Związków zawodowych prowadziły wszelkiemi siłami **jak najbardziej stanowczą akcję przeciwko zamachowi na ustawodawstwo robotnicze**".

„Rada Naczelna uznaje za konieczne opracowanie i przedłożenie Sejmowi w najkrótszym czasie szeregu zasadniczych projektów w sprawie **organizacji oświaty** w Polsce, a mianowicie:

w sprawie realizacji **powszechnego nauczania**;

zreformowania ustroju szkolnego oraz planów szkolnych w duchu demokratycznej pedagogji;

oświaty pozaszkolnej;

walki z analfabetyzmem wśród dorosłych;

szkolnictwa dla mniejszości narodowych. Sprawę tę przekazuje się ZPPS".

WNIOSEK TOW. CZAPIŃSKIEGO

„Stan samorządu w Rzeczypospolitej polskiej jest rozpaczliwy. W b. zaborze austrjackim w ogromnej liczbie gmin panują komisarze, **nawet w Krakowie, bezprawnie**, po rozwiązaniu Rady miejskiej, narzucono komisarza. W innych miastach Małopolski istnieją Rady miejskie, wybrane na podstawie dawnej austrjackiej ordynacji wyborczej kilkanaście lat temu! Na kresach wschodnich zupełnie prawie niema samorządu w rzeczywistem tego słowa znaczeniu. W b. Kongresówce przeważnie nie odnawia się Rad miejskich już od 6 lat. Skutkiem tego jest zastój w działalności samorządu, zdekompletowanie Rad, niezgodność składu Rad z obecnemi dążeniami większości wyborców i t. d. To samo dotyczy b. zaboru pruskiego. Wobec tego rozpaczliwego stanu samorządu, Rada Naczelna domaga się:

1) oparcia ustaw samorządowych na podstawie ściśle demokratycznej, z odrzuceniem wszelkich reakcyjnych zamachów na charakter samorządu i prawa wyborcze szerokich mas;

2) możliwie szybkiego przeprowadzenia ustaw samorządowych;

3) wobec tego jednakże, że obecny stan rzeczy w samorządzie miejskim wymaga niezwłocznej zmiany i wszelka dalsza zwłoka grozi wprost jego istnieniu, Rada Naczelna domaga się **niezwłocznego przeprowadzenia wyborów do Rad miejskich na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej** wszędzie, gdzie upłynął termin, na który Rady były wybrane, oraz gdzie Rady miejskie zastąpiono komisarzami".

Szereg wniosków przekazano CKW lub ZPPS.

W niedzielę obrady Rady Naczelnej zaczęły się o godz. 10 przed południem.

Rząd prawicowy w Niemczech

Dnia 7 grudnia z. r. odbyły się — drugie w ciągu jednego roku — wybory do parlamentu niemieckiego, a 19 stycznia br. Niemcy właściwie nie mają jeszcze rządu, gdyż gabinet Luthera dopiero się tworzy i brak mu dotąd najważniejszego ministra: skarbu. W jaki sposób gabinet ten wogóle mógł przyjść do skutku, na to pytanie mógłby dać odpowiedź dr Stre eman, były i obecny minister spraw zagranicznych. Jego to dziełem jest nieudanie się misji Marxa i jego będzie winą, jeżeli gabinet Luthera będzie — jak ogólnie przewidują — krótkotrwały.

Pisaliśmy nieraz o tem, o co właściwie toczy się walka w Reichstagu. Chodziło głównie o pytanie, czy ma być utworzony blok stronnictw mieszczańskich, w którym nacjonaliści jako najliczniejsza partja odgrywałaby z natury rzeczy największą rolę, czy też ma być utrzymany ustrój rządu Marxa polegający na tem, że stronnictwa mieszczańskie z wykluczeniem nacjonalistów tworzyły większość przy życzliwem poparciu przez socjalnych demokratów. Ten drugi modus chciał utrzymać Marx, popierany w tym zamiarze przez centrum i demokratów, natomiast zwalczany przez niemieckich ludowców tj. partję Stresemana.

Partja ta, która dopiero po przewrocie przezwała się „ludową", będąc poprzednio z istoty i z nazwy niemiecko-narodową, reprezentuje w parlamencie wielkich przemysłowców i jako taka była i pozostała przeciwniczką kooperacji z socjalistami. Jeżeli w poprzednim parlamencie na taką kooperację się zgodziła, zrobiła to tylko pod przymusem, zmuszona do tego postawą nacjonalistów, którzy żądali dla siebie zbyt wiele. Właściwa twarz Stresemanowców ujawniła się już w ciągu ostatniej kampanji wyborczej, kiedy to oni najsilniej zwalczali demokratów, mimo że siedzieli razem w większości.

Wybory grudniowe nie przyniosły istotnych zmian poza powiększeniem stanu posiadania socjalistów kosztem komunistów. W nowym Reichstagu ponowiła się kwestja, która dominowała i w starym, mianowicie czy i w jakiej proporcji dopuścić nacjonalistów do udziału w większości i w rządzie. Rzecz sama przez się łatwa do załatwienia w drodze kompromisu została zagmatwana przez Stresemanowców, którzy stanowczo domagali się wykluczenia socjalistów nawet od pośredniego wpływu na większość i rząd, żądając natomiast pełnego uwzględnienia nacjonalistów tak co do liczby tek jak i co do ich znaczenia w łonie gabinetu.

Kanclerz Marx na taką koncepcję nie poszedł. Przyjął ją jako swoją były minister skarbu Luther i on właśnie jest w trakcie utworzenia rządu, który pod maską rządu bezpartyjno-nadpartyjno-urzędniczego będzie prawie czystym rządem prawicowym. Świadczą o tem nazwiska wybitniejszych członków gabinetu: Schiele przywódca nacjonalistów; Neuhaus, który jako urzędnik odmówił złożenia przysięgi na konstytucję republikańską a pozatem odegrał ciemną rolę w zamordowaniu Rathenaua; Gessler, który dla zatrzymania teki ministra Reichswehry wystąpił z partji demokratycznej i wbrew niej wszedł do gabinetu, hr. Kanitz nacjonalista itd — same figury, znane z wrogiego usposobienia dla obecnego stanu rzeczy.

A sam dr Luther nie jest też figurą, która obudzałaby zaufanie. Członek centrum, który — co jest ustalone intrygował przeciw swemu szefowi w rządzie i stronnictwie, aby zająć jego miejsce; człowiek, który jako minister skarbu bezsprzecznie położył wielkie zasługi dla sanacji waluty a obecnie chce porzucić swą dotychczasową podstawę tj. kwestję spłacenia dawniejszych długów państwowych i prywatnych — taki człowiek nie daje gwarancji, że będzie bronił konstytucji republikańskiej przed jawnymi jej wrogami, swymi kolegami w rządzie.

To też samo ogłoszenie nazwisk członków gabinetu Luthera obudziło nieufność zagranicą i wzburzenie w szeregach demostracji w Niemczech. — Zagranica nie ma zaufania, czy rząd ten, w którym zasiadają jawni przeciwnicy dotrzymania traktatu wersalskiego, zechce dotrzymać zobowiązań wynikających z planu Dawesa, w Niemczech zaś boją się, że rząd ten gotów urzeczywistnić reakcyjno-monarchistyczne plany swych członków aż do ostatecznych granic tj. powołania ex-kronprinza czy jego syna na tron.

Rząd Luthera będzie miał w parlamencie niełatwe zadanie. Główne trzy stronnictwa albo wprost go zwalczają, jak socjaliści i demokraci, albo popierają go tylko półgębkiem, bez przekonania jak centrum. To też wątpliwem jest, czy rząd ten będzie miał długi żywot.

Polsko-czeskie układy handlowe

Napisał Józef Machej, poseł na Sejm śląski

Cieszyn, 17 stycznia.

Jeżeli państwa oddalone od siebie o kilkaset kilometrów potrzebują dla normalnego biegu życia gospodarczego układów handlowych między sobą, to uregulowanie tej sprawy pomiędzy państwami sąsiadującemi z sobą jest choćby tylko ze względu na interes ludności pogranicznej, rzeczą wprost piekącą. Państwo, którego granice nie doznały zmiany przez kilkadziesiąt lat lub pareset lat, przykuwa stopniowo swoich obywateli pod każdym względem do swojego ustroju państwowego. Młode jednak twory państwowe, jak np. państwa sukcesyjne po byłej monarchji austro-węgierskiej, których granice porozdzierały żyłe z sobą od setek lat narody, takie granice stanowią dla ludności zamieszkałej na pograniczu prawdziwą Golgotę. Nigdzie bowiem nie da się poprowadzić granicy ściśle etnograficznej, przeciwnie — siły ekspansywne, jakoteż dążenia imperjalistyczne, tkwiące w każdym narodzie, prowadzą zazwyczaj do wżerania się w żywe ciało sąsiedniego narodu, rozdzierając spokrewnione rodziny i gospodarstwa pomiędzy poszczególne państwa.

Taką Golgotę dla ludności zamieszkującej Śląsk cieszyński i część zachodniej Małopolski z jednej a Śląsk cieszyński i część północnych Moraw z drugiej strony, stanowi obecna granica pomiędzy Polską i Czechosłowacją na Śląsku cieszyńskim. Dzięki rozwojowi przemysłu niema w tych okolicach rodziny, któraby nie miałaby najbliższych krewnych po jednej albo drugiej stronie granicy. Przed każdemi świętami odbywała się w tej okolicy prawdziwa wędrówka narodów, gdyż każda z rodzin odwiedzała swoich krewnych. I dziś jeszcze po sześcioletniem rozgraniczeniu Śląska starostwa w polskim i czeskim Cieszynie bywają formalnie oblegane przez ludność chcącą się dostać do „swoich", przez ludność nieposiadającą prawa do „udogodnień" przewidzianych dla wąskiego pasa granicznego. Jeżeli zniesienie świąt podwójnych w Polsce miało jaki cel praktyczny, to przynajmniej ten, żeby ludność na Śląsku cieszyńskim łatwiej mogła przeboleć krzywdę, którą jej wyrządzono bezmyślnem pociągnięciem granicy.

Obecnie toczą się układy między polskim i czeskim rządem o traktat handlowy. Ludność Śląska cieszyńskiego spodziewa się, że rząd polski wystąpi ze stanowczem żądaniem **zniesienia wszelkich ograniczeń w ruchu granicznym i zapewni ludności tę swobodę**, o którą wszystkie narody walczyły. Ludność Śląska domaga się **nietylko zniesienia przepustek i paszportów**, lecz domaga się **także ułatwień przy przenoszeniu towarów w drobnych ilościach i towarów dla własnego użytku**. Dzisiejszy stan rzeczy, kiedy robotnikomi nie wolno przenieść przez granicę trochę lekarstwa, które otrzymał z kasy chorych, nie wolno przenieść trochę kwiatów na grób matki (przy pogrzebach władze polskie żądały paszportu nawet od nieboszczyka) człowiek przechodzący przez granicę musi być zaopatrzony nietylko w paszport czy legitymację osobistą, lecz także w certyfikaty od każdego kawałka garderoby, który na sobie nosi. Rolnikowi nie wolno wtedy, kiedy chce pójść do pracy na własne pole, które zostało przepołowione granicą; kobieta wychodząca zamąż za granicę nie może zabrać z sobą wyprawy z domu. Ten stan rzeczy musi raz na zawsze ustać!

Należy nareszcie rozwiązać **kwestję obywatelstwa dla tysięcy polskich obywateli**, mieszkających w republice czechosłowackiej, którym odmawia się zasiłku dla bezrobotnych, a za których władze polskie muszą opłacać koszta leczenia w szpitalach i którzy nie posiadają prawa do reprezentacji nawet w zrzeszeniach zawodowych. Dalej należy załatwić kwestję likwidacji majątków krajowych, instytucyj społecznych, jakoteż wierzytelności i roszczeń prywatno-prawnych.

To są kwestje, których pomyślnego rozwiązania poza sprawami ogólno-państwowej natury spodziewa się ludność miejscowa. Jeżeli czynniki, które powołano zostały do prowadzenia układów handlowych, nie mogą usunąć zła, które istnieje z powodu niesprawiedliwego rozgraniczenia kraju, to powinny uwzględnić słuszne, odpowiadające zasadom demokracji, żądania interesowanej ludności. Im prędzej to nastąpi, tem więcej zyska na tem interes państw, ponieważ przez to odnośne rządy pozyskają zaufanie ludności.

UWAGI

—o—

Figiarz z p. Grabskiego

P. Grabski przyjął 17 bm. „przedstawicieli sfer gospodarczych", którymi okazali się znani działacze Lewiatana i omówił z nimi niedomagania w dziedzinie życia gospodarczego. Między innymi p. Grabski — jak podaje półurzędowy komunikat rozesłany przez AW — zwrócił uwagę na sprawę gromadzenia oszczędności, do której przywiązuje największą wagę. Jeżeli w ciągu roku ub. odtworzono tylko 10-tą część kapitału przedwojennego, świadczy to wymownie, że **za dużo konsumujemy a zamało odkładamy**, co niebezpieczne jest z uwagi na to, iż proces kapitalizacji w sąsiednich Niemczech odbywa się szybciej. Niezbędne jest zbiorowe oddziaływanie społeczeństwa w kierunku przyspieszenia tempa gromadzenia oszczędności.

Łatwo to mówić p. ministrowi skarbu, że społeczeństwo zamało oszczędza, gdyż zadużo wydaje. Jak w każdej innej rzeczy, tak i w tej jest tylko połowa prawdy w tem znaczeniu, że pewne nieliczne sfery rzeczywiście zadużo konsumują, podczas gdy szerokie masy nie są w stanie zaspokoić swych najniezbędniejszych potrzeb. I kogo ma na myśli p. Grabski, mówiąc o konieczności większego gromadzenia oszczędności, kiedy chyba on, trzymający rękę na pulsie życia gospodarczego, wie najlepiej, że o masowej oszczędności w obecnych stosunkach zarobkowych niema mowy, zaś oszczędności indywidualne nie odgrywają żadnej roli w życiu gospodarczem.

Kto dziś właściwie ma oszczędzać? Urzędnik z pensją, wynoszącą 50—60 proc. pensji przedwojennej, a o potrzebach o 150 proc. droższych? Robotnik, który zarabia mniej niż przed wojną, płaci za wszystko daleko drożej, a w dodatku w każdej chwili zagrożony jest bezrobociem? Chłop małoczy bezrolny, któremu bieda doskwiera jak nigdy w najgorszych latach powojennych? Zapewne, że przedstawiciele Lewiatana, do których przemawiał p. Grabski, mogą oszczędzać i faktycznie oszczędzają, ale tych oszczędności kraj nie ogląda, bo są dobrze zabezpieczone w bankach zagranicznych.

—ooo—

Marsyljanka, wyrugowana przez wieniec melodyi z „Carmen"

Paryski „Temps" wyszydza postępowanie rządu sowieckiego, który podczas uroczystego przyjęcia ambasadora francuskiego w Moskwie witał go nie dźwiękami „Marsylianki" — hymnem republiki francuskiej, lecz arjami z opery „Carmen". Widocznie, podkreśla ów dziennik, Rosja sowiecka nowe wprowadza zwyczaje do dyplomacji i widocznie „Marsyliankę" uważa za pieśń reakcji i militaryzmu. Poczem oświadcza, że opinja republikańska we Francji nie przyjmie obojętnie owego „veto" — „które przeciwstawiło się wykonaniu tego śpiewu ochotników, który nauczył świat wolności w epoce, kiedy to Rosjanie jedli jeszcze świece i który dotąd nie wydawał się wywrotowym nikomu, prócz monarchów absolutystycznych."

Dlaczego muzyka gwardzistów rosyjskich, która pod okiem mistrza ceremonji oddawała takie antymilitarystyczne... honory wojskowe wybrała melodje z „Carmen"? — zapytuje ów dziennik i odpowiada ironicznie, że zapewne sowietom dogadza libretto opery, które wprowadza dezertera, przemytników itp.

Ironizując dalej dochodzi „Temps" do wniosku, że jest to materjał na scenkę z rewji kabaretowej, który zadarmo poddaje komponującym.

Istotnie, Cziczerin przesadził tu w ortodoksalności. Nic na tem polega rewolucyjność, że się ostentacyjnie bojkotuje przy przyjmowaniu obcego dyplomaty pieśń, która ongi wiodła do boju żołnierzy wielkiej rewolucji francuskiej... Rzeczą bardziej prostą było strzec się zbliżenia z obcą dyplomacją, gdy się chce okazać postawę nieprzejednaną.

JOSEPH CONRAD

KARAIN

(WSPOMNIENIE)

4

Mówili, że „Nawet podczas jedzenia i snu zawsze w pobliżu stoi na warcie człowiek silny i uzbrojony." Rzeczywiście on był zawsze koło niego, choć nikt z opowiadających nie miał najmniejszego pojęcia ani o jego sile, ani o jego broni, które obie były tajemnicze i potężne. Dowiedzieliśmy się o tem później, słysząc jego opowiadanie. Tymczasem nieraz można było zauważyć, jak nawet w czasie bardzo ważnej narady, Karain nagle drgnął i przerywając rozmowę, cofał nagle rękę, żeby się przekonać, czy starzec jest przy nim. A tajemniczy i bardzo zmęczony starzec stał zawsze tuż, za nim. Dzielił z nim jedzenie, odpoczynek i myśli; znał jego plany i strzegł jego tajemnic; spokojny w przeciwieństwie do ruchliwości swego pana, nie poruszając się zupełnie szeptał mu jakieś uspakajające słowa, które trudno było dosłyszeć.

Jedynie na pokładzie naszego skunera, w otoczeniu białych ludzi, nieznanych sobie widoków i dźwięków, Karain zdawał się zapominać o dziwnej zmorze, która jak nić czarna wpleciona była w uroczysty przepych jego publicznego życia. W nocy traktowaliśmy go poufale i swobodnie, tyle że nie klepaliśmy go po ramieniu, gdyż są poufałości, na które z Malajami pozwalać sobie nie można. W takich chwilach mówił o sobie, że jest tylko gentlemanem, odwiedzającym gentlemanów, równych mu, jak sądzi, pochodzeniem. Zdaje mi się, że do końca przekonany był, że my, uprawiający nielegalny handel bronią, jesteśmy wysłannikami rządu, przeprowadzającymi jakieś niesłychanie ważne zadania. Nasze zapewnienia i protesty nie znajdywały wiary. Uśmiechał się tylko niezmiernie dyskretnie i grzecznie i wypytywał się o królową. Każde odwiedziny zaczynały się od tych pytań; ciągle o nowe dopytywał się szczegóły; fascynowało go berło, którego cień sięgał z dalekiego zachodu poprzez lądy i morza, aż poza jego królestwo. Ciągle nowe zadawał pytania; nigdy nie był syt wiadomości o królowej, o której wyrażał się zawsze z podziwem i rycerskim szacunkiem — z rodzajem sentymentalnej czci. Gdyśmy z biegiem czasu dowiedzieli się, że był synem kobiety, która przed wielu laty rządziła małem, bugijskiem miasteczkiem, zaczęliśmy przypuszczać, że obraz matki (o której mówił z entuzjazmem) pomieszał się do pewnego stopnia z obrazem, który chciał sobie wytworzyć, z obrazem tej odległej królowej, którą obdarzał mianem Wielkiej, Pobożnej i Szczęśliwej. Musieliśmy zmyślać szczegóły, żeby zaspokoić jego nienasyconą ciekawość; trzeba nam te kłamstwa wybaczyć, bośmy je popełniali tylko dlatego, żeby jej obraz odpowiadał jego ideałowi. Rozmawialiśmy. Noc roztaczała swe skrzydła nad nami, nad cichym skunerem, nad uśpionym lądem i zawsze bezsennem morzem, które huczało między skałami poza zatoką. Jego wioślarze, dwaj zaufani ludzie, spali w łódce tuż przy schodkach skunera. Stary powiernik, nie pełniący w takich chwilach urzędowej roli, drzemał, stojąc oparty o drzwi sąsiedniej kajuty; a Karain siedział rozparty w drewnianym fotelu, w migocącem świetle lampki, z cygarem w ręku, ze szklanką lemoniady przed sobą. Bawił go szum wody sodowej, lecz po kilku łykach, gdy gaz się ulotnił, uprzejmym ruchem ręki prosił o nową flaszkę. Dziesiątkował wprost naszą ubogą piwniczkę, lecz nie mogliśmy mieć mu tego za złe, gdyż rozgadawszy się, mówił bardzo dobrze. Musiał być wielkim, bugijskim dandysem, gdyż jeszcze wówczas (a nie był już młodym) nosił wytworne szaty i włosy zlekka farbował na bronzowo. Spokojny wykwint jego manjer zamieniał źle oświetloną kajutę skunera w salę audjencjonalną. Mówił o polityce wyspiarskiej z ironją i melancholijną przenikliwością. Choć dużo podróżował, nigdy nie uległ rozbiciu, intrygował, walczył.

Znał wiele dworów miejscowych kacyków, wiele europejskich kolonij, znał lasy i morza i, jak twierdził, rozmawiał w swoim czasie z wielu wielkimi ludźmi. Lubił rozmawiać ze mną, gdyż wielu z tych ludzi znałem również: zdawało mu się, że ja go rozumiałem i z delikatną poufałością dawał mi do zrozumienia, że odczuwam jego wyższość ponad otoczenie. Najchętniej jednak mówił o swoich rodzinnych stronach — małem państewku bugijskiem, na wyspie Celebes. Niedawno bytem tam, więc namiętnie wypytywał o nowiny. Gdy wymieniłem czyjeś nazwisko, mówił: „Z nim ramię przy ramieniu pływaliśmy jeszcze jako chłopcy", albo „polowaliśmy razem na zwierzyne — dorównywał mi w umiejętności zastawiania sideł i posługiwaniu się bronią". Od czasu do czasu jego wielkie rozmarzone oczy rzucały dokoła pełne niepokoju spojrzenia; wzdrygał się lub uśmiechał, lub wreszcie zamyślał się i patrząc w milczeniu, ruchem głowy pozdrawiał jakby jakąś wytęsknioną wizję przeszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Agitacja klerykalna w więzieniu przy pomocy paszkwilów

Z Zagłębiu Dąbrowskiego donoszą, że w więzieniu katowickiem rozdawano niedawno broszurkę: „Sny Polski, czyli honor Polski". Na okładce widnieje podobizna krzyża, złamanego bolszewicką gwiazdą — z napisem: „Ot, co nam grozi". Broszurkę tę miał rozdawać ksiądz.

Cała broszurka jest stekem ordynarnych wyzwisk na marszałka Piłsudskiego, na legjonistów, na lewicę, na socjalizm, obok agitacji za Korfantym.

Marszałka Piłsudskiego plugawy paszkwilista zwie zbójem i katem, przeciwstawiając mu „niewinną ofiarę" — Niewiadomskiego, o którym pisze częstochowskiemi rymami:

A niewinna krew ofiary
O swą pomstę w niebo woła!

Oburza się on przytem, że Piłsudski zamast „polskim być potworem (?), dla Polski stał się wzorem".

A na zakończenie — mieszanina paszkwilistyczno-klerykalno-bluźniercza: „Litanja do Pana Jezusa, Matki Boskiej i wszystkich Świętych". Parafraza, naszpikowana pobożnemi Kyrie elejson'ami, utrzymana jest w takim tonie:

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zgładź z ziemi polskiej socjalistów i kata.
O to cię prosi twoja gromadka,
Broń Polaków od żydów i Dziadka.

Oczywiście, nie chodzi tu o uderzanie w wielki dzwon z powodu nikczemnych bredni układu jakiegoś Gerwazego Kowalskiego. Poezja ta świadczy **tylko o poziomie umysłowym i moralnym agitatorów klerykalnych**. Nie interesuje nas też zbytnio, czy władze kościelne uważają za rzecz właściwą, ażeby księża kolportowali broszurkę tak plugawą i w dodatku, podszywającą się pod formę znanej modlitwy. Ale w żadnem państwie nie pozwolonoby na uprawianie za pomocą kolportażu na terenie, podlegającym dozorowi prokuratorskiemu, jakiem jest więziennictwo — agitacji, w dodatku takiej obelżywej i brudnej.

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY KONFERENCJI W HELSINGFORSIE

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji w Helsingforsie zakończyła swe narady, które były utrzymane w granicach proponowanych przez rząd finlandzki. Na konferencji osiągnięto porozumienie we wszystkich omawianych kwestjach. W związku z działalnością Ligi narodów w dziedzinie realizacji systemu arbitrażowego i gwarancji ograniczenia zbrojeń, na które zgodziło się zgromadzenie Ligi, konferencja ustaliła co następuje: W celu osiągnięcia korzystnego wyniku, dzięki któremu narody zyskały dostateczną gwarancję, a ponadto wobec faktu, że wzmiankowane zgromadzenie Ligi narodów przyjęło rezolucję zwołania powszechnej konferencji dla rozpatrzenia kwestji zbrojeń, konferencja uznała za pożądaną współpracę czterech ministrów spraw zagranicznych, których rządy zgodziły się na podstawowe punkty powszechnego rozbrojenia, oraz aby ministrowie ci zaproponowali swoim rządom utrzymanie stałego i skutecznego kontaktu w celu rozwinięcia prac Ligi narodów. Konferencja postanowiła zwrócić uwagę zainteresowanym rządom, że jest rzeczą pożądaną, aby były przyjęte propozycje szefów biur prasowych państw zainteresowanych na odbytej 14 i 15 lipca z. r. konferencji w Warszawie. Konferencja zaleca podjęcie środków, mających na celu rozwinięcie komunikacji między państwami reprezentowanemi na konferencji, oraz wprowadzenie ułatwienia formalności paszportowych. Wreszcie konferencja zrewidowała zaaprobowała oraz podpisała projekt konwencji w sprawie arbitrażowej przygotowany przez konferencję rzeczoznawców 9 grudnia r. ub. Następna konferencja odbędzie się w Rewlu. Termin zebrania konferencji oznaczony będzie później.

CZECHY A MAŁA ENTENTA

„Trybuna" zbija twierdzenia według których utworzenie antybolszewickiego frontu naraziłoby na szwank istnienie małej ententy. Nie można zaprzeczyć zdaniem dziennika, że nowe ugrupowania skomplikowały sytuację polityczną na Bałkanach, z drugiej strony jednak jest rzeczą pewną, że wynikające stąd trudności dotyczą wyłącznie państw południowych i nie mogłyby doprowadzić nigdy do wycofania się Czechosłowacji z małej ententy, a temsamem do rozpadnięcia się tej ostatniej. Do upadku małej ententy mogłoby dojść jedynie w tym wypadku, gdyby mała ententa spostrzegła, że rozbija się którakolwiek z akcji podjętych przez nią w celu rozstrzygnięcia politycznych kwestji w Europie środkowej. Interesy jednak na tym terenie działane, są tak jasne i wyraźne, że jakikolwiek konflikt jest wykluczony. Wobec powyższych względów wszelkie wersje o wewnętrznem rozluźnieniu się małej ententy lub o grożącem jej niebezpieczeństwie są pozbawione podstaw.

ROKOWANIA O DŁUGI ROSYJSKIE

Potwierdzają urzędowo wiadomość, że rząd francuski upoważnił swego ambasadora w Moskwie Herbetta do podjęcia narad z sowietami w sprawie uznania długów. Herbette rozpoczął już narady, które nie doprowadziły do żadnego wyniku.

LISTY Z KRAJU

—o—

Dębica, 18 stycznia.

Dnia 15 bm. odbyło się tu zgromadzenie Związku ludowo-narodowego, na które przybył poseł Matłosz. O zgromadzeniu tem dużo w Dębicy mówią, gdyż było bardzo śmieszne, dlatego, że oprócz kilku inteligentów nikt o tem zgromadzeniu nie wiedział. Zgromadzenie to, jak później skonstatowano, miało na celu wybrać komitet, któryby się zajął organizacją stronnictwa endeckiego na terenie dębickim. Pan poseł wygłosił na wstępie swoje zapatrywania na sytuację obecnego rządu, mówił o programie swego stronnictwa i o liczebności tegoż, zaznaczył, że wszystkie stronnictwa, nawet takie, jak Piast, rozlatują się, a tylko stronnictwo endeckie jak się zbudowało ,tak się trzyma kupy do tej pory.

Zgromadzeni inteligenci w liczbie 5, bo wszystkich zgromadzonych osób było 10, byli „zachwyceni" i byłoby się wszystko udało w porządku, gdyby djabli nie przynieśli jednego kolejarza. Ten, dowiedziawszy się przypadkowo o zgromadzeniu, poszedł się też przysłuchać. Gdy się już poseł wygadał do syta o rządzie Moraczewskiego, o 8-godzinnym dniu pracy, o reformie wyborczej i o konstytucji, kolejarz ów poprosił o głos i taką odprawę dał posłowi, że mu się w końcu odniechciało przeprowadzać wybór komitetu miejscowego, tłumacząc się, że już nie ma czasu, ale powierza tę czynność znanemu dobrze na tutejszym bruku warchołowi Bakasowi. Obecnie oczekujemy z niecierpliwością, kiedy będziemy mogli oglądać ten komitet, gdyż p. Bakas zapewniał p. posła, że komitet ów wybierze „czysty jak łzę".

Ów Bakas, obecnie na pensji, mimo że jest dosyć młody jeszcze i zdrów, całe lata nic nie robi, nietylko 8 godzin, ale ani godziny nie chce pracować, a drugim zazdrości 8-godzinnego dnia pracy. Radzimy p. Bakasowi, ażeby się zwrócił do tego stronnictwa, dla którego się podjął przeprowadzić agitację w Dębicy, ażeby postarano się dla niego o blaszany kapelusz, gdyż on sam już nieraz doświadczył, że jego dęty podczas agitacji nie odpowiada swemu zadaniu. Wszyscy chętni słuchacze w Dębicy, prosimy p. posła, żeby na przyszłość, jeżeli ma zamiar u nas zrobić zgromadzenie, to przedewszystkiem trzeba je ogłosić i nie ograniczać się do małej izdebki, jak obecnie, bo my na takie zgromadzenia mamy salę Sokoła, a publika się zejdzie i tam możemy pogadać uczciwie.

Zjazd pracowników tramwajowych

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

Jak w poprzednim numerze donieśliśmy, w sobotę rozpoczął się czwarty zjazd Związku Zawodowego pracowników tramwajowych Polski. Zjazd obraduje w Domu robotniczym, w Podgórzu.(Przybyli delegaci z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Torunia, Bydgoszczy i Bielska w liczbie 58.)

Zjazd otworzył przewodniczący zarządu głównego tow. **Kubiak**, słowo wstępne wygłosił tow. **Karton** z Krakowa, składając równocześnie sprawozdanie z prac przygotowawczych około urządzenia zjazdu i wzywając zebranych do złożenia podziękowania Radzie nadzorczej i Dyrekcji Spółki tramwajowej w Krakowie, które ofiarowały do użytku zjazdu wolny wóz tramwajowy na cmentarz rakowicki, celem **złożenia wieńców na grobach ofiar 6 listopada**, a dalej wolne karty tramwajowe dla delegatów na Zjazd, oraz auta celem urządzenia wycieczki do salin wielickich.

Do prezydjum zjazdu weszli towarzysze: Karton (Kraków), Przybylski (Łódź), Bielicki (Warszawa); jako sekretarze: Szymański (Warszawa), Wencel (Kraków) i Kochański (Łódź). Witali zjazd: Tow. **Zdanowski** imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wskazując na wzmożony w ostatnich czasach atak reakcji na klasę robotniczą i jej zdobycze (Kasy chorych, 8-godzinny dzień pracy, angielska sobota) w związku z kryzysem przemysłowym i związaną z nim niezwykłą podażą rąk roboczych. W ataku tym reakcja osiąga nawet zdobycze co przejawia się w złamaniu zasady 8-godzinnego dnia pracy, oderwaniu dodatków statystycznych i zerwaniu z systemem płac ruchowych. Osiąga to dzięki niebywałym trudnościom w przeprowadzaniu obecnie przez klasę robotniczą strajków masowych. Dla związków zawodowych powstaje skutkiem tego konieczność stworzenia funduszów strajkowych.

Tow. **Zifer** im. Klubu radców PPS. Wydziału Rady Robotniczej Krakowa i „Proletarjatu", podnosząc konieczność planowej współpracy między organizacjami zawodowemi i apelując, by Zjazd na ten moment zwrócił swą uwagę.

Tow. **Jasiński** im. oddziału krakowskiego Związku pracowników użyteczności publicznej, życząc by zdobycze wywalczone przez pracowników publicznych były tego rodzaju, aby mogły stanowić wzór zdobyczy dla robotników innych zawodów.

Tow. **Różycki** im. Rady Związków zawodowych, podnosząc znaczenie pracowników publicznych w przeprowadzaniu strajków generalnych, będących środkami wywalczania zdobyczy przez klasę robotniczą.

Tow. **Preiss** im. Zarządu głównego Związku pracowników Związku użyteczności publicznej.

Tow. **Chudzik** im. Związku zaw. kolejarzy.

Tow. **Szymkolak** im. pracowników publicznych Bydgoszczy i Torunia.

Tow. **Baczyński** im. kooperatywy tramwajarzy „Prąd" (w Warszawie).

Tow. **Kurek** im. Komisji kulturalno-oświatowej Związku tramwajarzy i kooperatywy „Prąd" w Warszawie.

Praca odbywa się w komisjach. Wybrano komisję regulaminową, mandatową i wnioskową. Protokół z III. zjazdu przyjęto bez zmian. Uchwalono regulamin zjazdu przedstawiony przez komisję regulaminową.

Na porządku dziennym stoją: sprawozdanie zarządu, sprawa przystąpienia do Związku użyteczności publicznej oraz wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu złożył sprawozdanie im. Zarządu głównego tow. **Buliński**, sprawozdanie kasowe tow. **Lippa**, oraz komisja rewizyjna. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że rozwój organizacyjny ruchu zawodowego tamują organizacje „żółte" (NPR i Ch. D.). Najlepiej pod względem organizacyjnym stoi Warszawa i Kraków, najgorzej Poznań. — Wkładek wpłacono: w r. 1922 w kwartale I. — 7618, II. — 10.628, III. — 8836, IV — 14.276; w r. 1923 w kwartale I. — 6199, II. — 11.501, III. — 12.381, IV. — 13.714. W r. 1924 w kwartale I. — 9694, II. — 9236, III. — 1075 (sprawozdanie nadesłał tylko Kraków), IV. — 17.893.

Dyskusję nad sprawozdaniem zarządu odłożono do dnia następnego.

NIEDZIELA — DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu obrad nadeszły telegraficzne życzenia od pracowników tramwajowych z Poznania. Przeprowadzono dyskusję nad złożonem w dniu poprzednim sprawozdaniem Zarządu głównego, w której wypowiadali się liczni mówcy, między innymi: tow. Laszczyk, Sobieraj, Brodecki, Jarzębski, Zdanowski, Buliński, Karton i inni.

Wszyscy mówcy podnosili konieczność regularnego nadsyłania sprawozdań i wkładek przez Związki lokalne w interesie spręzystości całego Związku. Zwrócono specjalną uwagę na przebieg ostatniego strajku tramwajowego w Łodzi, wyciągając stąd pewne wskazania dla taktyki Związku na przyszłość. Po tej dyskusji przystąpiono do głównego punktu obrad: do sprawy **przyłączenia Związku tramwajarzy do Związku pracowników użyteczności publicznej**. Punkt ten referował z ramienia Związku użyteczności publicznej tow. **Preiss**, podnosząc korzyści takiego połączenia. — Przeciw przemawiał tow. **Buliński**. Imieniem komisji Centralnej Związków zaw. przemawiał tow. **Zdanowski**, wskazując na doświadczenia Związków zawodowych na zachodzie, gdzie zwycięża idea likwidowania drobnych związków i tworze-

nia potężnych. Mowca dowodzi konieczności ograniczenia do minimum liczby Związków zawodowych i w Polsce, a temsamem do łączenia się w wielkie Związki. W tym celu wzywa do połączenia Związku tramwajarzy ze Związkiem użyteczności publicznej.

Tow. Lubaczewski radzi przyłączyć Związki tramwajarzy do międzynarodowego Związku transportowców. Tow. Laszczyk proponuje sprawę połączenia pozostawić otwartą do przyszłego kongresu Związków zawodowych Rzplitej polskiej, któremu należy przekazać rozstrzygnięcie.

(Po dalszej dyskusji uchwalono znaczną większością głosów:

„IV Zjazd delegatów Związku zaw. prac. tram. Polski przekazuje Kongresowi Związków zawod. Rzplitej Polskiej sprawę połączenia związku tramwajarzy ze Związkiem pracowników użyteczności publicznej". \

W dalszym ciągu uchwalono następujący wniosek nagły:

„IV Zjazd delegatów Zw. zaw. prac. tram. Polski obradujący w Krakowie w dniu 17 stycznia przesyła walczącym o słuszne żądania ekonomiczne pracownikom tramwajowym, elektrowni i gazowni w Toruniu, którzy we czwartek 15 bm. przystąpili do strajku, gorące życzenia zwycięstwa. Zjazd delegatów piętnuje stanowisko czynników rządowych na terenie m. Torunia z powodu represyj stosowanych wobec strajkujących robotników. Równocześnie Zjazd zwraca się do posłów PPS o wzięcie w obronę słusznych żądań robotników m. Torunia, zarazem o ukrócenie samowoli wspomnianych czynników".

PONIEDZIAŁEK — TRZECI DZIEŃ OBRAD

Na poniedziałkowem posiedzeniu dokonano wyboru nowego Zarządu głównego i Komisji rewizyjnej, których skład podamy w jutrzejszem numerze.

Popołudniu delegaci udali się autami, których uprzejmie dostarczyła dyrekcja tramwajów krakowskich na zwiedzenie salin wielickich. Wieczorem odbyło się w Domu robotniczym w Podgórzu przyjęcie staraniem Krakowskiego Związku Tramwajarzy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 20 stycznia.

Jak rosła drożyzna w pierwszej połowie stycznia

W sobotę główny urząd statystyczny w Warszawie przeprowadził obliczenie zmian kosztów utrzymania w okresie od 15 grudnia do 15 stycznia, celem ustalenia mnożnej do uposażeń urzędniczych na miesiąc luty. Obliczenie to wykazało **zwyżkę o 0'31 procent.** Okazało się, że rosnące ceny chleba zrównane zostały zniżką artykułów nabiałowych (mleko i masło), oraz mięsa wieprzowego i wędlin. Ta minimalna zwyżka kosztów utrzymania na mnożnej do uposażeń urzędniczych się nie odbije. **Pobory lutowe równać się będą poborom styczniowym.**

—ooo—

NOWY DYREKTOR TRAMWAJÓW KRAKOWSKICH. Jak już donosiliśmy, Rada zawiadowcza krakowskiej Spółki tramwajowej na posiedzeniu w dniu 17 bm zamianowała w drodze konkursu na posadę dyrektora Spółki tramwajowej krakowskiej inż. Tadeusza Polaczka, dotychczasowego inżyniera gazowni miejskiej. Inż. Polaczek ukończył w roku 1912 politechnikę we Lwowie, uzyskawszy tytuł dyplomowanego inżyniera, poczem odbył jednoroczną służbę wojskową przy marynarce wojennej za czasów Austrji. — P. Polaczek ma za sobą praktyki ślusarskie w fabryce armatur i pomp inżyniera Rudolfiego w Trzebini i warsztatach kolei w Krakowie, oraz odbył praktykę kopalni nafty w Borysławiu. Dnia 1 sierpnia 1914 objął posadę w gazowni miejskiej. W czasie wojny światowej powołany do marynarki wojennej austrjackiej w roku 1917, prędko dosłużył się stopnia kapitana. — Stanowisko w gazowni miejskiej objął z powrotem z końcem roku 1919, gdyż przedtem służył w wojsku polskiem.

NA OCHRONKI I CZYTELNIE KRESOWE zebrano w dniu 11 bm. 842.63, w tem 25 zl. od pp. Czesławów Śmiechowskich zamiast życzeń N. Roku. Zarząd poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy nie szczędząc trudów w dniu tak zimnym przyczynili się do uzyskania tak potrzebnego funduszu.

Podwyższenie cen pieczywa

Województwo na wniosek magistratu krakowskiego po wysłuchaniu Izby Handlowej i przemysłowej, oraz Stowarzyszenia przemysłowego piekarzy Grupy II i Cechu piekarzy białego pieczywa w Krakowie ustaliło aż do odwołania następujące **ceny maksymalne pieczywa:**

1 kg. chleba jasnego z kminkiem lub bez 44 gr., 1 kg. chleba ciemnego 39 gr., 1 bułka zwykła o wadze 6 dkg. 4 gr.. 1 bułka zwykła o wadze 3 dk. 2 gr., 1 bułka wiedeńska o wadze 3 i pół dk. 3 gr. W sklepach spożywczych 1 grosz na 1 kg. chleba więcej. Przekraczający ceny będą pociągani do odpowiedzialności i karani grzywną w kwocie 1000 zł. p., ewentualnie karę aresztu do trzech miesięcy, a nadto będą mogli być w wypadkach przewidzianych § 133 b. ustawy przemysłowej pozbawieni prawa uprawnienia przemysłowego na pewien czas lub na zawsze.

Druga rewizja w żydowskim związku „Jugend" w Krakowie

Jak się dowiadujemy, organa ekspozytury policji politycznej przeprowadziły onegdaj po porozumieniu z sędzią śledczym i prokuraturą, ponowną rewizję w lokalu związku żydowskiej młodzieży rękodzielniczej i handlowej „Jugend" na Kazimierzu przy pl. Wolnica 4. Wynikiem rewizji było skonfiskowanie podręcznej dużej drukarni z czcionkami gumowemi liter żargonowych hebrajskich i polskich, prasy, farby drukarskiej, stosów papieru do druku, oraz obszernej literatury żargonowej i broszur traktujących o zagadnieniach seksualnych. Nadto zabrano leżące pod podjum dwa czerwone sztandary z napisami w żargonie. Na rogach sztandarów widnieją obrazy, przedstawiające chłopa w uścisku z robotnikiem. Znaleziony materjał oddano sądowi, który prowadzi śledztwo przeciw aresztowanym podczas ostatnich obław 13 uczestnikom nielegalnego związku „Jugend". Śledztwo prowadzi sso. Pelczar.

Tajemnicza eskapada trzech podlotków

Warszawski „Kurjer Poranny donosi:

Przed kilku dniami zginęły w Warszawie trzy dziewczynki. Rodzice zaginionych i władze szukały dość długo śladu uprowadzonych dzieci. Aż tu jedna z nich sama zjawia się w domu, 13-letnia Stasia Wesołowska, pierwsza z trzech nawróconych bohaterek. Skruszona przeprasza rodziców i wyznaje „całą prawdę". Opowiada naiwną historję: „Zgubiłam te 16 złotych, które mamusia dała mi na zakupy. Bałam się kary i uciekłam do stryja, tego co mieszka w Chojnowie". Stryj nakarmił, przenocował i do matki odesłał — oto cała odyseja.

Zupełnie inaczej przedstawia się zniknięcie i powrót do swych domów dwóch podlotków: 14-letniej Marysi Janiak i 15-letniej Stasi Dubieńskiej. Opowiadanie ich brzmi wielce nieprawdopodobnie. Zdaje się, że obie panienki, uczenice szkoły powszechnej, nie pozbawione są skłonności fantazjowania przy nikłych pozorach prawdopodobieństwa. „Wracałyśmy ze szkoły do domów — opowiadały — na ulicy zaczepiły nas dwie panie, które zaofiarowały nam po dwa złote za odniesienie paczek do dorożki. Zgodziłyśmy się na to chętnie. Nieznajome były bardzo uprzejme i częstowały nas cukierkami. Na prośbę ich wsiadłyśmy też do dorożki. Płyn, który nam dały do picia był słodki, lecz po chwili zrobiło się nam niedobrze. W głowie uczułyśmy szum i straciłyśmy przytomność. Później jechałyśmy pociągiem. Pamiętamy, jak minęłyśmy stacje, na które dworcu pisało: „Zieleniec". Przytomność odzyskałyśmy dopiero na drugi dzień. Byłyśmy w jakiejś willi otoczonej zewsząd lasem. Zamknięto nas w oddzielnym pokoju. W innych pokojach dworku były również jakieś dziewczęta. Przychodziła do nas jakaś staruszka, która opiekowała się nami. Było nam znośnie ciepło i jeść miałyśmy pod dostatkiem. Na drugi dzień przyszedł do naszego pokoju jakiś młody pan, który grał pięknie na skrzypcach. Jednak przelękłyśmy się bardzo jego i rozpłakałyśmy się prosząc go, aby zawiózł nas do rodziców. Pan ten wzruszony widać naszemi prośbami zaprowadził nas nazajutrz na stację. I dowiedziawszy się, że Marysi wuj mieszka w Tłuszczu, kupił nam bilety i wsadził do pociągu. Tam przenocowałyśmy, a na drugi dzień kupił bilety do Warszawy, dał pieniądze i polecił nas opiece konduktora. Tak wróciłyśmy do domu..."

Policja wysila się obecnie, by rozwiązać tę zagadkową historję.

Smutne przygody jadącego poraz pierwszy koleją

Mieszkaniec powiatu płockiego, niejaki Konstanty Kobla, wybrał się w odwiedziny do siostry swej, Kazimiery Kossowskiej, zamieszkałej pod Płochocinem. Ponieważ Kobla po raz pierwszy w życiu jechał koleją, nic więc dziwnego, że minął Płochocin i dopiero w Błoniu opamiętał się, że trzeba wysiąść. Nie było jednak w najbliższym czasie żadnego pociągu powrotnego. Kobla postanowił wrócić piechotą. Aby nie zabłądzić, szedł torem kolejowym. Nagle nadjechał kurjer i zanim Kobla zdołał odskoczyć, lokomotywa zawadziła go zlekka jednym buforem. Kobla doznał ogólnego potłuczenia i złamania kilku żeber.

Kolejarze przewieźli nieszczęśliwego do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, w stanie ciężkim.

Dodać tu można, iż za rządów rosyjskich na zachodnich krańcach Kongresówki budowano bardzo mało kolei, a nawet dróg bitych, ażeby w razie wojny utrudnić posuwanie się armii nieprzyjacielskich, gdyż Rosja nie ufała szybkości swojej mobilizacji.

Wobec rzadkiej sieci kolejowej mogły się dotąd uchować typy ludzi, nieobeznanych z tym środkiem lokomocji.

—ooo—

ZMIANY W STANIE POSIADANIA W KRAKOWIE. Według wykazu, sporządzonego przez magistrat, w miesiącu październiku przeszły w inne posiadanie drogą kupna, lub przez śmierć właściciela budynki w 20 wypadkach, zaś grunt w 21 wypadkach. Największą transakcję co do kupna budynków przeprowadziła gmina m. Krakowa, nabywszy dwupiętrowy dom narożny przy ul. Gazowej l. 9 i Bocheńskiej l. 8 za cenę 19.500 dolarów. Największej transakcji gruntowej dokonała polska YMCA, która nabyła od krakowskiego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń za 32.500 dolarów część ogrodu przy placu Biskupim, zachodzącą narożnikiem w ulicę Krowoderską. Na parceli tej, odpowiednio już przygotowanej i ogrodzonej, przystąpi YMCA z wiosną do budowy własnego dwupiętrowego domu.

KURS INSTRUKTORSKI ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krakowie sześciotygodniowy kurs instruktorski Związku straży pożarnych województwa krakowskiego. Na kurs, odbywający się na strażnicy miejskiej, przybyli liczni kandydaci, rekrutujący się z członków gminnych straży ogniowych. Koszta utrzymania sześciotygodniowego wraz z wpisowem w kwocie 137 złotych od osoby, oprócz kosztów podróży, pokrywają zwierzchności gminne. Nauka na kursie rozłożona jest na 150 godzin wykładów i 150 godzin ćwiczeń praktycznych. Wykładane są przedmioty: budownictwo, organizacja straży, narzędzia pożarne, tabor, budynki strażackie, sygnalizacja, taktyka, katastrofy żywiołowe, pomoc sanitarna, ubezpieczenia i t. d. Kursiści odbędą praktyczne ćwiczenia z samochodami pożarnemi, drabinami i wozami z przyrządami i gaśnicami chemicznemi, oraz musztrę i ćwiczenia gimnastyczne. Wszystkich kursistów zgłosiło się 35, w tem 15 z województwa krakowskiego, reszta z całej Polski. — W niedzielę rano po nabożeństwie w kościele św. Florjana udali się wszyscy kursiści w pochodzie do Rady powiatowej, gdzie przemówił do zebranych wiceprezydent dr. Wielgus, jako prezes Związku straży pożarnych województwa krakowskiego. Na uroczystość przybyli: zastępca dowódcy obozu warownego, podpułk. Schloegel, prezes Tow. rolniczego w Krakowie, dr. Jura, przedstawiciel głównego Związku straży pożarnych w Warszawie, p. Paschalski, przedstawiciele Polskiej dyrekcji Tow. ubezpieczeń i t. d

ALEKSANDER ZELWEROWICZ, znany artysta dramatyczny i reżyser Teatru Polskiego w Warszawie, wygłosi staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru odczyt pt. „Widz i aktor współczesnego teatru". Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego na linji A—B.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu, t. j. od dnia 11 do 17 bm., przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zapadło 13 osób, na dur brzuszny 7 (w tem 2 obce), na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na odrę 3 osoby.

ARESZTOWANIE SPRAWCY KRADZIEŻY W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW. W związku z świętokradztwem dokonanem w kościele OO. Karmelitów na Piasku aresztowały organa śledcze krakowskiej policji pod zarzutem tej kradzieży Wojciecha Dudę, lat 24, rodem z Toń pow. Kraków. W czasie szczegółowych dochodzeń zakwestjonowano część skradzionych wotów, które rozpoznali poszkodowani z całą stanowczością jako własność kościoła. Aresztowany dawał wykrętne zeznania co do pochodzenia zakwestjonowanych dowodów rzeczowych znalezionych już w przechowaniu osób trzecich, jednakowoż wobec zeznań poszkodowanych i świadków udowodniono niezbicie, iż ruchomości te pochodzą właśnie z kradzieży dokonanych przez niego na szkodę OO. Karmelitów. Dalsze dochodzenia w toku.

PODPALIŁA Z ZEMSTY DOMOSTWO SĄSIADA. Przed kilku dniami około godz. 23 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Jana Pyzioła, zamieszkałego w Zesławicach pow. Kraków. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę i mieszkanie wymienionego wyrządzając szkodę na około 8000 zł. W toku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, którego dopuściła się sąsiadka Pyzioła niejaka Katarzyna Przezimińska, wdowa po śp. Karolu. Powodem podpalenia jest zemsta za przegrany z Pyziołem proces majątkowy. Przezimińska została przez poster. policji w Bieńczycach pow. Kraków przyaresztowana i oddana do aresztów sądu okr. karnego w Krakowie.

POŻAR. Wczoraj po południu zawezwano straż pożarną na ul. Grodzką l. 51, gdzie w sklepie firmy „Tęcza" powstał od zbyt ogrzanego piecyka żelaznego pożar i objął drewnianą belkę, oraz ściankę między dwoma sklepami. Straż pożarna po wyrąbaniu ścianki na przestrzeni dwóch metrów ogień ugasiła.

ZNOWU NOŻOWCY GRASUJĄ. W niedzielę wieczorem na przechodzącego ulicą Józefa, stolarza Wł. Pyka napadli nieznani sprawcy i poranili go nożami. Napastnicy przebili Pyce lewe płuco. Ciężko rannego przewiozło pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOLEI. Wczoraj rano na stacji w Krakowie—Bonarce wpadł między dwa wozy kolejowe przetokowy Franciszek Hajto i doznał zmiażdżenia ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala na oddział chirurgiczny, celem dokonania amputacji.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Marji Koskowej, zamieszkałej przy ul. Karmelickiej 13, skradziono w kościele św. Anny torebkę z nieznaną gotówką, złotym zegarkiem i zapiskami.

PODARTY WOREK ZAMIAST CHUSTKI. Marja Samborowicz, zamieszkała przy ul. Kremerowskiej 8, doniosła do policji, że nieznany osobnik na ul. Szczepańskiej wręczył jej podarty worek zamiast chustki, którą kupiła od niego za 6 zł.

OKRADZIONY PASAŻER. P. Szczepan Łukaszewski z Kościerzyna (Poznańskie) doniósł do policji o kradzieży walizy z garderobą na jego szkodę, wartości 200 zł. z poczekalni III. klasy na tutejszym dworcu kolejowym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i do czwartku włącznie „Kobieta bez skazy" z pp. Izą Kozłowską, Kwiatkowskim, Miedzińską, Wasilewskim, Szyndlerem na czele. W przygotowaniu sztuka wybitnego rosyjskiego pisarza Grigorja „Kocioł wiedźmy".

ZIELONY KAKADU. Dziś po raz ostatni pierwszy program. Od środy zupełnie nowy program. Początek przedstawień codziennie o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Linia A—B.

KONCERT ERYKI MORINI. Szczególną atrakcją koncertu jest umieszczona na czele programu sonata G-dur Brahmsa, osnuta na temacie jego pieśni „Regenlied", jedno z najpoetyczniejszych dzieł Brahmsa. Kulminacyjnym punktem koncertu będzie fantazja Ernsta, głośnego rywala Paganiniego, najtrudniejsza kompozycja w literaturze skrzypcowej. Koncert odbędzie się dziś we wtorek 20 bm. Dyrekcja krak. biura konc. zwraca uwagę, że obecnie wszystkie koncerty odbywają się o godz. 7'30 wieczór.

KWARTET CZESKI SEVCIKA, wystąpi tylko jeden raz we środę 21 bm.

JEDYNY WIECZÓR GAJDAROWA I GZOWSKIEJ, odbędzie się w piątek 23 bm. w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia tylko u p. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY, która jak co roku stanowić będzie „clou" karnawału krakowskiego, odbędzie się dnia 1 lutego w salach Starego Teatru. Komitet w najbliższych dniach rozpocznie wydawanie zaproszeń, po które już obecnie zgłasza się mnóstwo osób. Ze względu na ciężkie położenie finansowe, cena biletu wstępu wynosi tylko 10 zł. Zniżki przysługują jedynie słuchaczom wyższych uczelni, którzy płacić będą po okazaniu legitymacji 5 zł. za bilet.

Jedną z atrakcyj reduty stanowić będzie koncert radjowy przez rozgłośnik, urządzeniem którego zajmie się cieszyńska firma „Radiofon".

Kierownictwo tańców obejmie baletmistrz operetki „Nowości", p. Ciesielski, który wspólnie z paniami Ciesielską-Walicką i Martówną wykona szereg tańców solowych.

—ooo—

W sprawie notatek

zamieszczonych

„w Gońcu Krakowskim"

Dyrekcja Kasy chorych w Krakowie komunikuje nam:

W Nr. 12 i 14 „Gońca Krakowskiego" pojawiła się notatka, w której redakcja, powołując się na rzekome informacje Ekspozytury Urzędu śledczego w Krakowie, twierdzi, że urzędnicy Kasy chorych w Krakowie dopuścili się malwersacyj, podrabiając pieczęcie kasowe i kilku z nich zostało aresztowanych, że policja z tego powodu zarządziła rewizję w godzinach nocnych w lokalu Kasy i wykryła przytem nadużycia w prowadzeniu ksiąg rachunkowych. Na sprostowanie prezesa Kasy, posła Żuławskiego, odpowiadziała redakcja „Gońca Krakowskiego" twierdzeniem, że tenże nie zna zupełnie tej sprawy.

Otóż Dyrekcja Kasy, na podstawie telefonicznego porozumienia się w dniu 19 bm. z kierownikiem Ekspozytury Urzędu śledczego w Krakowie i z jego upoważnienia stwierdza, że powyższych informacyj nikomu nie udzielał, gdyż podobne fakta wogóle miejsca nie miały i że indagujący go informator „Gońca Krakowskiego" fakta te sam wymyślił, względnie podane mu poprzekręcał.

Dla wyjaśnienia Dyrekcja Kasy zaznacza, o czem niektóre dzienniki pisały, że w grudniu ubiegłego roku niejaki Ludwik Zając z Izdebnika i Malenda zdemobilizowani sierżanci wojskowi, którzy nigdy nie byli i nie są urzędnikami Kasy, na podstawie podrobionych pieczęci urzędów gminnych i parafjalnych w Izdebniku, Leńczach i Boleniu, tudzież na podstawie oryginalnego zaświadczenia śmierci (dla człowieka żyjącego), które podstępnie od jednego z urzędów parafjalnych wyłudzili, pobrali w tutejszej Kasie w sposób oszukańczy kilka zasiłków pogrzebowych. Gdy urzędnicy Kasy wpadli na trop oszukańczych manipulacyj, Dyrekcja dała znać o tem Ekspozyturze Urzędu śledczego, która w przeciągu 24 godzin sprawców wyśledziła i aresztowała w osobach wyżej wymienionych.

Podobne fakta usiłowania, względnie pobierania pieniędzy na sfałszowane kwity, czeki i t. p. ze strony osób trzecich mogą zdarzać się i zdarzają się dość często w najsolidniejszych instytucjach. Innych informacyj nie mogła udzielić Ekspozytura Urzędu śledczego w Krakowie, gdyż te mijałyby się z prawdą. Pozwolić na to mogła sobie tylko redakcja „Gońca Krakowskiego", co też pociągnie za sobą odpowiednie konsekwencje karno-sądowe.

DYREKCJA KASY CHORYCH W KRAKOWIE

—ooo—

Z Polski

NIEFORTUNNY I NIEZWYKŁY SKOK Z TRAMWAJU. Przedwczoraj o godz. 1'30 popoł. przechodnie w Alejach Ujazdowskich w Warszawie byli świadkami niezwykłego wypadku tramwajowego. W chwili, gdy elektrowóz linji nr. O, idący w stronę Belwederu, zatrzymał się o 30 kroków przed przystankiem z powodu stojącego przed nim innego elektrowozu, wyskoczyła z przedniego pomostu przyczepnego wagonu 16-letnia Marja Wernerówna, mieszkanka Ciechanowa. Wernerówna wpadła na plecy stojącego na chodniki 70 letniego Stanisława Morawskiego, dozorcę tramwajowego. Z powodu ciężaru starzec upadł i wraz z Wernerówną dostał się pod dojeżdżający wówczas do przystanku przyczepny wóz. Na alarm pasażerów i przechodniów tramwaj zatrzymano i wydobyto nieszczęśliwych. Lekarz Pogotowia stwierdził u M. złamanie żebra i potłuczenie boku, zaś u W. zmiażdżenie palca u lewej nogi. Po opatrunku, ofiary niezwykłego wypadku przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

WYBUCH STRAJKU W TORUNIU. Strajk robotników gazowni elektrowni i tramwajów, który wybuchnął w czwartek rano, trwa w dalszym ciągu. Widoki rychłego ukończenia strajku są bardzo małe, ponieważ magistrat stanowczo sprzeciwia się żądaniom robotników, którzy domagają się podwyżki 50 proc. płac dotychczasowych. — Ruch w elektrowni i gazowni jest utrzymywany przez wojsko.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY. Niedawno zbiegł z więzienia w Wadowicach opryszek Godek, uczestnik szajki zastrzelonego bandyty Gizy. Godek w ciągu krótkiego okresu zorganizował drugą szajkę, zaopatrzył się w broń i narzędzia do włamania, których mu dostarczyli przyjaciele w Oświęcimiu. Dzięki śledztwu agenta policji Grzesińskiego wytropiono kryjówkę bandyty, który został ujęty przez obławę policyjną. Bandyta nie zdołał użyć broni. W śledztwie okazało się, że Godek planował napad rabunkowy na poczty w Żywcu, Wadowicach, Chrzanowie oraz na kopalnię w Brzeszczach. W związku z ujęciem Godka policja w Oświęcimiu przeprowadziła liczne aresztowania domniemanych wspólników Godka.

KATASTROFA LOTNICZA W GRUDZIĄDZU. Jak donosi „Express Pomorski", w dniu 15 bm. na lotnisku wyższej szkoły pilotów w Grudziądzu nastąpiła katastrofa, ofiarą której padł sierżant-instruktor pilot Eder. Nieszczęśliwy lotnik wzniósł się na samolocie fabryki Plage-Laśkiewicz typu „Balila" i po kilku minutach spadł na ziemię, znajdując śmierć pod szczątkami zdruzgotanego płatowca. Jak stwierdza „Express Pomorski", winy wypadku nie należy przypisywać pilotowi Ederowi, który należał do najzdolniejszych w Polsce pilotów i instruktorów. Dziwne, że agencje prasowe nie podały wiadomości o tej katastrofie.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES PRZECIWKO MORDERCOM MATTEOTTIEGO odbędzie się według najnowszych informacyj z końcem lutego przed sądem przysięgłych w Rzymie. Przesłuchanych będzie około 200 świadków. Proces potrwa przez dwa miesiące.

SPRZEDAŻ PIEKARNI ROBOTNICZEJ W WIEDNIU. „Arbeiter Zeitung" donosi, że zarząd wiedeńskiej partji socjalno-demokratycznej postanowił sprzedać fabrykę chleba „Hammerbrot—Werke", założoną przez partję przed 15 laty. Nabywcą jest konsorcjum, na którego czele stoi firma Bosel. — Bezpośrednim powodem tego kroku była afera piekarni „Ankerbrot", której dyrektor Fried został, jak wiadomo, aresztowany pod zarzutem lichwy żywnościowej. Na skutek aresztowania Frieda zniżyła fabryka „Ankerbrot" cenę chleba o 1200 koron na bochenku. Piekarnia socjalistyczna, która zakupiła zboże po cenie o wiele wyższej niż fabryka „Ankerbrot", nie mogła zniżyć ceny bez narażenia się na bankructwo. Wobec tego widział się zarząd partji zmuszony do sprzedaży przedsiębiorstwa.

POMNIK POKOJU. We Francji utworzył się komitet dla postawienia pomnika pokoju, który za zgodą rządu francuskiego i przy pomocy wszystkich narodów świata wzniesiony zostanie na jednem z pola bitew. Do komitetu tego należą prezes rady ministrów Herriot, prezydent Izby Painleve, posłowie Boncour, Blum i inni.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. — „Le Quotidien" donosi z Dijon, że tamtejszy pociąg lokalny wpadł do rzeki Albane, przyczem miało zginąć 5 osób, a 3 zostały ranione.

LUDENDORFF SIĘ UPOKORZYŁ. Generał Ludendorff ogłosił w dzienniku „Volkischer Courrier“ pismo, które w dniu wyborów wysłał był do b. bawarskiego następcy tronu. Pismo to opiewa: W dniu wyborów wyrażam W. Król. Mości moje najgłębsze ubolewanie, że powtórzywszy artykuł „Bohemii“, złączyłem nazwisko jego z wiarołomstwem Kahra. Spodziewam się, że przez ten krok mój złagodzi się napięcie w korpusie oficerskim.

WYBUCH KOTŁA W ZAGRZEBIU. Wczoraj około godz. 9'30 eksplodował w centrali elektrycznej kocioł parowy nowej konstrukcji. Przy eksplozji wyleciał budynek w powietrze. Palacz zabity i wielu robotników ciężko rannych. Miasto zostało bez światła.

DŻUMA W KONSTANTYNOPOLU. „Daily Telegraph“ donosi z Konstantynopola w związku z wybuchem epidemji dżumy płucnej, że zaszło dotąd 5 wypadków śmierci. W mahometańskim obozie uchodźców w ostatnich dniach zmarło nagle 9 osób. W 36 godzin po infekcji następuje zazwyczaj śmierć. Władze zarządziły przymusowe szczepienie ochronne całej ludności w dzielnicy zagrożonej.

Z TEATRU

„ZIELONY KAKADU“

W rosyjskiem przemówieniu na początku spektaklu conferencier wyjaśnia, że ze słynnego w Rosji kabaretu „Letuczaja Mysz“ (Nietoperz) ród swój wiodą i „Ptak niebieski“ i „Zielony Kakadu“. Ale rodzeństwo bywa czasem bardzo niepodobne do siebie...

Niezbyt życzliwie usposabia dla nowych gości pierwszy punkt programu: „Kolombina“.

Pani Kiełczewska, posiada atuty urody, miły głos, mimikę przymilania się dobrą, ale zbyt monumentalna, za mało nerwowa na tę figurynkę, a główny jej partner krzykliwy i zupełnie nieinteresujący. Całość wypada nudno i ociężale.

Niektóre numery dalszego programu są identyczne z program. „Niebieskiego Ptaka“. Podkreśla to tylko niższość tych powtórzeń. Inne w typie swoim przypominają tamte, ale wszystko bądź zgoła niedołężne, bądź odarte z tej emalji świateł i barw, która tworzyła powab miniaturek „Niebieskiego Ptaka“. A w przerwach conferencier popisuje się dowcipami, bardzo pośledniemi...

Żadna dziedzina sztuki nie może być chroniona przed przepływaniem obcych nurtów. Nie może stawać się sadzawką, któraby sennie osłaniała się nalotem zielonej rzęsy. Ale trzeba baczyć, co wnoszą te obce fale? Tym razem była to niewybrednie prezentująca się odnoga rosyjskiej kabaretowej sztuki tułaczej. Wobec kryzysu, który przechodzą nasze imprezy teatralne, poco wprowadzać konkurencję w postaci takich obcych widowisk, które tylko mogą paczyć smak mniej wyrobionym widzom.

Zest.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 20 stycznia.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciwko Fr. Toporskiemu z Gdowa. Wedle aktu oskarżenia Toporski miał pijanego zupełnie Jana Wiśniowskiego, leżącego w szynku pod ławą, kopać tak długo, aż połamał mu wszystkie żebra, wskutek czego Wiśniowski po paru godzinach umarł.

Na rozprawie znawca sądowy dr. Wachholz orzekł, że połamanie żeber nie mogło nastąpić odrazu w szynku, gdyż musiałby natychmiast umrzeć. Wnioskuje jednak znawca, że Wiśniowski doznał złamania wszystkich żeber, gdy leżał w domu Ćwików, bowiem według zeznań świadków żył on jeszcze kilka godzin. Przewodniczący stwierdził, że Ćwikowie w tej sprawie byli aresztowani, jednak umorzono przeciw nim śledztwo. Celem zbadania tej tajemniczej sprawy rozprawę odroczono. Przewodniczył sso. dr. Feil, oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. dr. Heski.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 stycznia.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, oprócz nagłego wniosku **w sprawie gdańskiej**, znajdzie się również wniosek nagły Wyzwolenia w sprawie **konkordatu z Rzymem**. Wyzwolenie domaga się szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie. Poza tem na porządku dziennym znajdzie się projekt umowy w sprawie spłaty długów polskich w Ameryce. Dług cały wynosi około 900 miljonów złotych.

Expose p. Grabskiego o stosunkach gospodarczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 stycznia.

Dzisiaj w komisji budżetowej premjer Grabski wygłosił obszerne expose, omawiające wszystkie dziedziny budżetu. W przemówieniu swem premjer zaznaczył, że w każdym razie **wskutek drożyzny trzeba będzie wydać od 200 do 250 miljonów więcej**, ale żeby te miljony uzyskać, trzeba się wyrzec 30 miljonów, które komisja uchwaliła na rolnictwo, trzeba powiększyć niektóre pozycje dochodów, następnie trzeba przeprowadzić oszczędności. Premjer z całym naciskiem wypowiada się przeciwko jakimkolwiek nowym wydatkom, zaznaczając przytem, że znaczna część tych 250 miljonów pójdzie **na uposażenie urzędników**. Premjer wypowiada się stanowczo przeciwko inflacji. Co do polityki oszczędnościowej zaznacza, że trzeba ją będzie przenieść także na samorządy. W dalszym ciągu premjer oświadczył: Jednocześnie poruszymy **sprawę opieki społecznej nad zredukowanymi urzędnikami**, tak, jak zajmuje się bezrobotnymi, bo sumienie nie pozwala na redukcję bez równoczesnej opieki.

W kołach sejmowych mowa premjera Grabskiego wywarła **korzystne wrażenie**.

(AW). Warszawa, 19 stycznia.

Premjer Grabski wygłosił dzisiaj w komisji budżetowej 3-godzinne przemówienie, oświetlające ogólny stan finansów. Dochody budżetowe w roku 1924 nietylko pokryły wszystkie wydatki, lecz dały **nadwyżkę**. Mniejszy dochód dały jedynie podatki majątkowy i dochodowy. Dochody wpływały do skarbu **bez wielkiej presji**. Rezerwy, jakiemi rozpoczyna się rok nowy, wynoszą **429 miljonów**. Kryzys nie jest w takim stopniu katastrofalny, jak sądzono. P. Grabski oczekiwał, że miesiąc styczeń okaże się zły, lecz zbliża się już 20 stycznia, a **pogorszenie nie następuje**. Obawiać się można, że złemi miesiącami dla skarbu będą luty lub marzec, później lipiec i sierpień. Obieg pieniądza jest istotnie **zbyt mały**, powinien być jednak powiększony w sposób prawidłowy i naturalny. Długi zagraniczne naszego handlu, przemysłu i banków wynoszą 250 miljonów złotych. Koniecznem było — mówił dalej p. Grabski — ułożenie się o dawne długi i pod tym względem osiągnęliśmy **rezultat, przewyższający oczekiwania**, gdyż przewidywaliśmy zapłatę około 29 miljonów, po układach jednak zapłacimy około 9 miljonów. W związku z układami angielskiemi i amerykańskiemi stawiają nas jako przykład. **Bilans handlowy Polski jest ujemny**, po części jednak równoważy tę ujemność przewaga wpływów nad wydatkami walutowemi. **Niepomyślną jest liczba bezrobotnych.** Liczba ta zaczynała się zmniejszać w październiku i listopadzie z. r., natomiast **w grudniu znowu wzrosła.** Wielką troską jest **drożyzna zboża**, wskutek której trzeba było podnieść płace o 20 procent (?). Program gospodarczy, przedstawiony w ostatniem expose, był jednostronny. Miał on na celu utrzymanie **równowagi budżetowej** i ochronę majątkową od załamania się pod naporem kryzysu. Dzisiaj ta jednostronność jest niepotrzebna, należy dążyć do usunięcia kryzysu **przez wzmożenie wydajności pracy**, umiejętność kierownictwa, gromadzenia kapitału, oraz dostosowanie polityki kredytowej, podatkowej, celnej i taryfowej do podniesienia produkcji krajowej.

Od godz. 2 po południu premjer na posiedzeniu poufnem udzielał informacyj o przeprowadzeniu umowy o pożyczkę zagraniczną.

Zatarg polsko-gdański

ANGLIA PO STRONIE MAC DONELLA?

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Londynu: Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ omawiając konflikt, wynikły w sprawie poczty polskiej w Gdańsku oświadcza m. in.: Prawdopodobnie będzie konieczne zwołanie Rady Ligi narodów wcześniej, aniżeli przewidziane to było w programie, tj. przed marcem. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ (organ **zbliżony do rządu**) oświadcza dalej, że próba odmówienia wysokiemu komisarzowi Ligi narodów w Gdańsku prawa interwencji i akcji wykonawczej w wypadkach takich, jak obecny są wobec art. 103 traktatu wersalskiego nieusprawiedliwione.

PRZED TRYBUNAŁ HASKI

Londyn. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ sądzi, że konflikt o pocztę polską w Gdańsku zostanie przekazany zapewne trybunałowi międzynarodowemu w Hadze.

ŻĄDANIA LUDNOŚCI POLSKIEJ GDAŃSKA

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). Polska frakcja w sejmie gdańskim nadesłała do premjera Grabskiego pismo z oświadczeniem, że w całej pełni popiera stanowisko generalnego komisarza polskiego. W dalszym ciągu przedstawicielstwo ludności polskiej domaga się, aby w całej pełni przeprowadzono połączenie portu gdańskiego z Polską.

Odwołanie Mac Donella?

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“) Z Gdańska donoszą: W kołach gdańskiego sejmu poważnie liczą się z możliwością odwołania Mac Donella na żądanie Polski.

Wydalenie Trockiego z armji sowieckiej

Moskwa (PAT). Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Wczoraj rozpoczęły się plenarne posiedzenia komitetu centralnego i centralnej komisji kontrolnej partji komunistycznej Rosji. Omawiano zachowanie się Trockiego w sprawach rewolucji i organizacji partyjnej. Odczytano pismo Trockiego, w którem ten oświadcza, **że z powodu choroby nie może wziąć udziału w posiedzeniu.** Odpiera on zarzut, jakoby pragnął rewizji leninizmu, albo też chciał umniejszyć znaczenie Lenina. Co dotyczy twierdzeń, jakoby dążył do zajęcia jakiegoś odrębnego stanowiska w partji wyrażnie nie poddawał się dyscyplinie partyjnej, oświadcza Trocki, **że gotów jest spełniać wszelką pracę i na każdem stanowisku**, przy kontroli partyjnej. Po wymianie zdań powziął komitet centralny wszystkiemi głosami przeciwko dwom, zaś centralna komisja kontrolna jednogłośnie następującą uchwałę:

1) Trockiego należy w sposób kategoryczny przestrzec o konieczności utrzymania dyscypliny partyjnej i to nie tylko w słowach, ale także w czynach.

2) Wobec tego, że kierownictwo armji wymaga poparcia powagą jednomyślności całej rady wojskowej, uważa się **dalszą współpracę Trockiego w rewolucyjnej radzie wojskowej za niemożliwą.**

3) Sprawa dalszej współpracy Trockiego w komitecie centralnym pozostaje **odroczona do następnego kongresu partyjnego**, z tem, że na wypadek nieuszanowania względnie niezastosowania się do uchwał partyjnych przez Trockiego centralny komitet będzie miał za obowiązek bez czekania na zebranie się kongresu **wykluczyć Trockiego** od współpracy w biurze politycznem.

O udział Małopolski w dostawach rządowych

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Grupy przemysłowe Małopolski wschodniej złożyły rządowi memorjał **w sprawie ujemnych skutków** stosowania systemu centralizacji przy zamówieniach. System ten doprowadza do tego, że średni przemysł w Małopolsce odsuwany jest od dostaw na rzecz przemysłu warszawskiego i poznańskiego. Małopolskie sfery przemysłowe domagają się uwzględnienia w dostawach lokalnych instytucyj i odpowiedniego udziału przemysłu małopolskiego w dostawach centralnych.

P. Grabski o drożyźnie

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W sobotę wieczorem premjer Grabski przyjmował w dalszym ciągu organizacje gospodarcze. Wysłuchawszy postulatów, premjer stwierdził, że najtrudniejszą kwestją do rozwiązania jest kwestja pośrednictwa handlowego. Drożyzna najdotkliwiej daje się we znaki w zakresie tych właśnie towarów, przy których większą rolę odgrywa pośrednictwo.

Uchwały Wyzwolenia

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj obradowało Wyzwolenie. Z toku dyskusji nad referatami wynika, że w stosunku do gabinetu p. Grabskiego Wyzwolenie poparcie swe uzależnia od spełnienia przez rząd minimalnych postulatów gospodarczych drobnego rolnictwa, dalej domagać się będzie powołania marszałka Piłsudskiego do armji, oddania resortu oświaty w ręce ministra demokratycznego, nadto domaga się racjonalnej i sprawiedliwej polityki w stosunku do kresów. Wyzwolenie kategorycznie wypowiada się przeciwko wszelkim próbom narzucenia Polsce rządów chjeno-Piasta, stwierdzając, że rządy tego rodzaju pchają Polskę w otchłań nieszczęść.

Poseł polski w Moskwie

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Poseł Kętrzyński przybył w niedzielę do Moskwy, powitany na dworcu przez personel poselstwa. Z ramienia komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych oczekiwali posła na dworcu szef protokołu Florinskij i referent spraw polskich Orłow.

„Reforma wyborcza" Mussoliniego

Rzym (PAT). Senat komentował z ożywieniem projekt reformy wyborczej. Według krążących tu pogłosek przeszło 80 senatorów jest przeciwko reformie oraz natychmiastowemu jej stosowaniu. Komitet opozycji postanowił odbywać stałe zebrania w czasie obrad senatu, który wznowi swe posiedzenia za parę dni.

PRZECHWAŁKI MUSSOLINIEGO

Londyn. (AW) „Daily Express" ogłasza wywiad z Mussolinim, który oświadczył, że uważa stanowisko swoje za bardzo mocne, gdyż faszyzm rozszerza się ciągle, a rząd silnie dzierży władzę. — Rząd ustąpiłby tylko po zaciętej walce. Wybory do nowego parlamentu odbędą się dopiero po ukończeniu procesu o zamordowanie Matteottiego. Dokładny termin wyborów nie może być jeszcze ustalony.

TELEGRAMY

MINISTER SOKAL O ZAGADNIENIU PRACY

Warszawa (PAT). W niedzielę w auli uniwersyteckiej minister pracy Sokal wygłosił odczyt na temat: „zagadnienie pracy w Lidze narodów". Po omówieniu genezy i znaczenia międzynarodowej organizacji pracy minister poruszył sprawę stosunku Polski do tej organizacji. Zdaniem prelegenta cel międzynarodowej organizacji pracy: utrwalenie zdobyczy społecznych przez międzynarodowe konferencje pracy, leży w zupełności na linji interesów Polski jako kraju o wysoce rozwiniętem ustawodawstwie społecznem. Chcąc się bronić przed doopingiem socjalnym, musimy oprzeć się o międzynarodowe konferencje pracy. Mówca oświetlił stanowisko Polski w międzynarodowej organizacji pracy i na forum międzynarodowem wogóle. Aby zdobyć sobie zaufanie świata, musimy wiedzieć, czego świat od nas żąda. Od młodych państw, a między innemi i Polski świat spodziewa się tego, czego w społeczeństwie stara generacja oczekuje od młodzieży. Pragniemy widzieć naszą młodzież pełną wiary, idealizmu i altruizmu. Prelegent zakończył wyrazami głębokiego przeświadczenia, że Polska pójdzie w tym kierunku w myśl swoich prawdziwych tradycyj narodowych, które niemal sto lat temu głosił Mickiewicz w swoich księgach pielgrzymstwa polskiego.

KONFERENCJE P. THUGUTTA

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wicepremjer Thugutt przyjął wczoraj dra Lowenherza ze Lwowa, rzeczoznawcę w sprawach kresowych.

KOLEJNICTWO POLSKIE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj rozpoczęły się obrady konferencji prezesów dyrekcyj kolejowych. Tematem obrad są sprawy eksploatacji, organizacji i budowy kolei.

CHADECJA ZA RZĄDEM

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Odbyły się obrady Rady naczelnej chrześcijańskiej demokracji. Z ważniejszych punktów zaznaczyć należy, że chadecja opowiedziała się za poparciem rządu bez zastrzeżeń, zaś sprawa nowych wyborów będzie rozważana jeszcze przez Radę naczelną.

„REFORMY" KRESOWE

Warszawa (AW). Z szeregu projektów w sprawie sanacji stosunków administracyjnych na kresach rozważaną jest sprawa utworzenia etatu specjalnych urzędników jako zastępców starostw, których obowiązkiem byłby ciągły objazd po terenie administracyjnym, celem zbliżenia władz do ludności.

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY FRANCUSKO-NIEMIECKI

Paryż (PAT). Trendelenburg, który miał udać się do Berlina, aby uzyskać instrukcje, otrzymał od rządu Rzeszy telegram wzywający go do pozostania w Paryżu, gdyż Francja mogłaby uważać jego podróż, jako zerwanie. Rokowania będą wznowione, skoro Trendelenburg otrzyma instrukcje z Berlina.

GABINET LUTHERA

Berlin. (PAT) Pisma donoszą, że kanclerz dr Luther wezwie ponownie byłego pruskiego ministra finansów Seamischa do objęcia teki finansów. Teka komunikacji chwilo nie będzie obsadzona.

SZPIEGOSTWO SOWIECKIE W CZECHACH

Praga. (AW) Śledztwo karne przeciwko poddanym rosyjskim, aresztowanym pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej, zostało już ukończone i akt oskarżenia wygotowany. Między aresztowanymi znajduje się 10 oficerów armji carskiej, którzy służyli także w armji Wrangla, jak również dwóch pułkowników sztabu generalnego, dwóch kapitanów, kilku studentów oraz Irena Czerwińska, żona inżyniera. Najgłówniejszy szpieg Samojlef, który sprzedał w Wiednlu wiele ważnych wojskowych dokumentów czeskich, zbiegł.

ZŁOTO AMERYKAŃSKIE DLA EUROPY

Londyn. (PAT). Dzienniki donoszą, że na pokładzie parowca „George Waschington" przybyło do portu Plymouth złoto wartości 300 miljonów dolarów, przeznaczone dla różnych krajów Europy. Od czasu przedwojennego jestto największy transport złota przywieziony okrętem.

DALSZA NAGONKA NA PARTJĘ RADICZA

Białogród (PAT). Według doniesień z Zagrzebia, dyrekcja policji odebrała prawo kolportażu dziennikom „Hrwat" i „Veczer", organom zjednoczonia chorwackiego, które sympatyzuje z Radiczem. Nadto w Białogrodzie zakazano wydawania organu serbskiej partji chłopskiej pod nazwą „Nowosti".

Białogród (PAT). Nową sensacją dnia jest aresztowanie na rozkaz trybunału kasacyjnego pod zarzutem szpiegostwa żony sekretarza Radicza Androl ca.

Belgrad (AW). „Wreme" dowiaduje się, że zwolennicy stronnictwa Radicza postanowili w każdym razie brać udział w wyborach do skupsztyny. Jeżeliby rząd nie zezwolił na ustawienie w lokalach wyborczych urn wyborczych tego stronnictwa, oddadzą zwolennicy tegoż stronnictwa swoje głosy na kandydatów innych stronnictw opozycyjnych. Jak słychać, generalny prokurator nie przyjął propozycji moskiewskiej Międzynarodówki chłopskiej, by powołać Dąbala na świadka w procesie przeciwko Radiczowi, a policja, jak się zdaje, nie udzieli mu pozwolenia na przyjazd do Belgradu.

JAPONJA UZNA SOWIETY

Londyn (AW). Z Tokio donoszą, że rząd japoński ma zamiar uznać wkrótce Związek republik sowieckich. Nota w tej sprawie ma być wysłaną w ciągu tygodnia, skoro tylko reszta spornych spraw zostanie załatwiona. Ambasadorem w Moskwie ma zostać dotychczasowy ambasador w Rzymie Otsziai.

WALKI W CHINACH

Londyn. (PAT) „Times" donosi z Szangaju, że wśród wojsk generała Lu Jung Sianga są także pułki rosyjskie złożone z białych uchodźców rosyjskich.

Szangaj. (PAT) W walce, która toczyła się dnia 16 bm. wojska generała Lu Jung Sianga pokonały wojsko generała Hi Hsti Ejana.

Przegląd gospodarczy

SREBRNE ZŁOTÓWKI

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Polska mennica państwowa przekazała Bankowi Polskiemu pierwszy transport srebrnych monet jednozłotowych. Monety te od jutra znajdą się w obiegu.

FAŁSZYWE 50 I 10 ZŁOTÓWKI

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). W obiegu pojawiły się fałszywe bilety Banku Polskiego wartości 50 zł i 10 zł. Naśladownictwo jest nieudolne i łatwe do odróżnienia.

Giełda krakowska 19 stycznia

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·30	0·40	0·39—0·37
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	0·08
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	7·25	7·75	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·33
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy	0·10	0·15	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·70	0·80	0·75
„Polski Głos"	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·15	
Zieleniewski I—IVem.	9·10	9·30	0·15—9·25
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·57	0·62	0·59—0·60
„Potęga" Tow. huty żel.			
[illegible]	9·00	9·50	
„Trzebinia" I—VI	0·60	0·65	0·62—0·65
„Pocisk"	0·75	0·80	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·30	0·35	0·33
Automotor	0·60	0·70	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	13·50	14·00	13·60—14.00
[illegible]	4·20	4·40	4·30
[illegible]	1·90	2·10	2·05
Polska Nafta	0·63	0·68	0·65
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	0·25	0·30	0·25—0·27
Oikos	1·25	1·50	
Pezet			
Strug	0·70	0·80	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·10	0·15	
S. W. Niemojowski	0·40	0·50	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	6·75	7·25	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·21—0·22
Porcelana Ćmielów	0·55	0·65	[illegible]
„Krakus" I—VI em.	0·70	0·75	
Fabr. cukru w Chodorowie	4·00	4·40	4·10—4,30
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Frank franc. (100) 28'17 i pół, korona austr. (100.000) 7'31, frank szwajc. (100) 100'25, dolar 5'18 i pół, lir 21'25, funt szterling 25'65, korona czeska (100) 15'66.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19 stycznia. (PAT) Giełda. Czeki: Holandja 210.00, sprz. 210'50, kup. 209'10, Londyn 24'85 i pół — 24'80—24'84, sprz. 24'90, kup. 24'78, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'23 i pół, sprz. 28'31, kup. 28'16, Praga 15'62, sprz. 15'65, kup. 15'59, Szwajcarja 100'00, sprz. 100'25, kup. 99'75, Włochy 21'66 i pół, sprz. 21'72, kup. 21'61.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie się w sobotę 24 stycznia o 6 wieczór w redakcji „Naprzodu".

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we środę 21 bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Sekretarjatu Związków zawodowych. Członkowie wydziału winni bezwzględnie przybyć, na porządku dziennym sprawy ważne.

Sekretarjat.

Przegląd społeczny

—o—

URZĄD EMIGRACYJNY A KONWOJENCI DLA WYCHODŹCÓW

W roku ubiegłym prasa wyszydziła parodię obrony emigrantów w drodze którą uprawia państwowy urząd emigracyjny. Pod pozorem wysyłania konwojentów dla kontrolowania warunków podróży emigrantów częstowało się przyjaciół bezpłatnemi szyfkartami I klasy. Byli tacy naiwni, którzy myśleli, że ta krytyka publiczna zmusi urząd emigracyjny do zaniechania wspomnianej komedji i do rzeczywistej kontroli traktowania masy wychodźców przez towarzystwa okrętowe. Ci łatwowierni będą teraz rozczarowani. Dowiadujemy się bowiem, że przy obecnych pertraktacjach o nową umowę koncesyjną na r. 1925 urząd emigracyjny znowu żąda od towarzystw okrętowych, żeby szyfkarty konwojenckie były koniecznie na I klasę i żeby prócz tego towarzystwa okrętowe płaciły konwojentom dyjety w kwocie wydawanej przez rząd Polski urzędnikom 5 klasy. Ładni to będą naprawdę „obrońcy" wychodźców przed wyzyskiem towarzystw okrętowych, podróżujący w luksusowej I klasie, oddzieleni murem od piekła międzypokładowego i w dodatku jeszcze będący na żołdzie towarzystw okrętowych. Coby powiedzieli np. o komisarzu do zwalczania lichwy, któryby pobierał djety od kupców, lub o inspektorze fabrycznym, któryby pobierał djety od fabrykantów? Byłoby to tylko materjałem do humorystyki i anegdot. A jednak urząd emigracyjny z tej anegdoty robi rzeczywistość.

Domagamy się od min. pracy i opieki społecznej wprowadzenia następujących reguł:

1) żeby konwojenci rekrutowali się z pośród przedstawicieli związków zawodowych,

2) żeby konwojentom stanowczo zabroniono cokolwiek i w jakiejkolwiek formie pobierać od towarzystw okrętowych,

3) żeby w umowie koncesyjnej szczegółowo wyliczono sposób przewozu, traktowania, wyżywiania, ochrony zdrowia wychodźców itd., i żeby z góry było orzeczone, że koncesja traci swoją moc z chwilą stwierdzenia faktu uchybienia towarzystwa okrętowego, przyjętym warunkom koncesyjnym.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Śmierć na gruszy".
Środa: „Śmierć na gruszy".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Kobieta bez skazy".
Środa: „Kobieta bez skazy".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Zielony Kakadu".
Środa: „Zielony Kakadu".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Struktura narodowościowa ziem polskich Wiktor Nusbaum-Ormicki, asystent U. J.
Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.
Czwartek: Widz i aktor współczesnego teatru — Al. Zelwerowicz. Odczyt w sali Starego Teatru o godz. 8.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Czwartek: dr. M. Kanfer: Walka o formę w literaturze żyd.
Piątek: red. St. Magenheim: Z dziejów polskiej myśli politycznej na emigracji w Rosji.

KINOTEATRY

Uciecha: Dziesięcioro przykazań, film sensacyjny.
Reduta: „Przy kominku", obie serje razem w jednym seansie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).